

Ziemie wciąż nierozpoznane

PAWEŁ KAMZA | O najnowszej premierze „Dżama”, która odbędzie się w Teatrze Lubuskim, opowiada jej reżyser i dramaturg.

W: Syryjskie Aleppo było w centrum zainteresowania mediów, ale mało kto zna historię tego ośrodka chrześcijańskiego, historii Ormian, ale i alawitów, dla których największym wrogiem jest muzułmański radykalizm. Co zobaczymy na scenie?

PAWEŁ KAMZA: Nie opowiadamy o historii syryjskiej metropolii zniszczonej przez wojnę, tylko o spotkaniu trojga osób na granicy syryjsko-tureckiej. Rodzice – Polka, Palestynka i Brytyjczyk – chcą dotrzeć do Aleppo, aby odnaleźć swoje dzieci, które wybrały wojnę. Layla jest nauczycielką pracującą w szkole dla uchodźców pod Betlejem. Rusza w podróż, aby po raz ostatni pobiłogosławić syna walczącego w Aleppo, ponieważ okazuje się, że jest śmiertelnie chora. Nie chce umrzeć samotnie. Mirka pochodzi ze Szczecinka. Jej syn zginął podczas wakacji w Turcji. Ślady prowadzą do Aleppo. John mieszka w Ascot. Do Syrii jedzie poszukiwać syna, który wyjechał do Egiptu z misją humanitarną i zniknął. Niespodziewanie przysłał selfie z Aleppo. Każda z historii rodzinnych – polska, palestyńska i brytyjska – skrywa w sobie tajemnicę, która była katalizatorem, motorem zachowań synów, których poszukują rodzice.

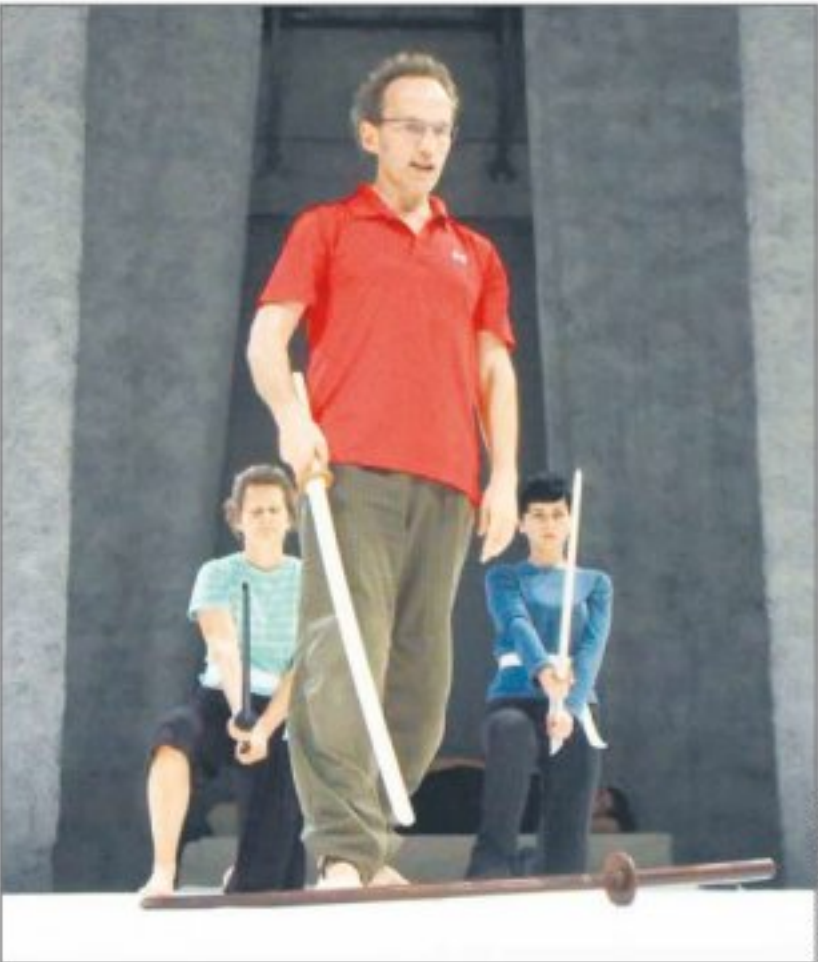
Wiatr z północy wiatr

*z południa
pod stopami zatarte ślady -
miasto
lekarstwem na smutek – płacz
czy jest w piasku jeszcze
miejsce na ży?*

Tak pisał w VI wieku poeta arabski Imru al- Qays. Korzystamy z internetu, nie rozstajemy się ze smartfonami. Informacje o tragedii miasta pojawiają się obok filmików z wakacji naszych przyjaciół albo reklam. Nie możemy, jak jeszcze kilkadziesiąt lat temu, powiedzieć, że Aleppo jest gdzieś bardzo daleko, że nas kompletnie nie dotyczy. Ta historia wibruje w naszej kieszeni. Czy w historii zagłady Aleppo jest miejsce na teatr?

A skąd tytuł?

„Dżama” to w tradycji muzułmańskiej grupa osób, minimum trzech, potrzebna do odmówienia modlitwy za zmarłych. W przedstawieniu występują trzy postaci. Nawiązuję do tradycji arabskiej jeszcze w inny sposób. Kasyda to utwór składający się z czterech części. Moje przedstawienie składa się oczywiście z czterech części. „Dżama” zadaje pytanie, co zrobimy jeśli nasze dzieci, nasi rówieśnicy wyruszą na wojnę. Czy możemy sobie taką sytuację wyobrazić? Przecież decyzje dzieci kompletnie zaskoczyły moich bohaterów.



WYKORZYSTAMY

Jaki charakter będą miały multimedia w pana spektaklu? Był pan może w Aleppo?

Nie byłem w Syrii w czasie wojny. W przedstawieniu wykorzystujemy zdjęcia z moich poprzednich podróży po Bliskim Wschodzie. Zdjęcia i animacje nie będą ilustracjami miejsc akcji. Pozwolą pokazać te obszary w duszach i głowach naszych bohaterów, gdzie słowa wydają się bezradne.

Wykorzystamy tradycje arabskich komiksów i murali. Hasło powszechne na palestyński murach „Rób humus, nie buduj murów” może stać się ważne nie tylko dla naszego spektaklu.

To nie pierwsze pana przedstawienie dotyczące tematu zniszczenia miasta czy państwa przez wojnę oraz związanego z tym exodusu mieszkańców. Wcześniej zrealizował pan „Troja, moja

miłość” czy „Łzy Ronaldo” o losie Gruzinów. Skąd u pana wrażliwość na te tematy?

Przedstawienia, o których pan wspomniał – „Troja, moja miłość” i „Łzy Ronaldo” – oraz „Drama” są wynikiem moich fotograficznych podróży. Oparte są na moich własnych przeżyciach i spotkaniach. Za każdym tekstem kryją się konkretne postaci i ich historie. Miasta są jak okna, przez które możemy oglądać życie, marzenia i sny społeczeństw. Jeśli ktoś tłucze szyby, uniemożliwia nam spotkanie z innymi. Trzeba o tym mówić, pytać i szukać innych możliwości kontaktu.

Obserwuje pan zainteresowanie światowych scen sprawami imigrantów? Jak lokuje się w tym kontekście polski teatr?

Nasze dzieje to historia emigracji. Teatr zawsze towarzyszył uchodźcom – od „Trojanek” Eurypidesa przez „Emigrantów” Mrożka, aż do współczesności. Wspomniane przez pana „Łzy Ronaldo” to przecież historia spotkania mieszkańców z tymi, którzy do nas przychodzą z daleka.

Jaka będzie postawa Polaków wobec syryjskich imigrantów, w tym wielu chrześcijan?

Nie dziwi mnie, że politycy niepotrafiący znaleźć odpowiedzi na pytania współczesności manipulują strachem.

Zaskakuje mnie liczba ludzi, którzy dają się ciągle na to nabierać. Dziwi mnie postawa części katolików, których ukochany święty Jan Paweł II powiedział przecież: „Nie lękajcie się”. Chrześcijaństwo i islam u swoich źródeł, w nauce swoich założycieli, Jezusa Chrystusa i Mahometa, były religiami dialogu. Czy powrót do takiej sytuacji jest możliwy? Boję się, że są to tylko marzenia ludzi teatru i podróżników, a nie polityków. Prawdziwa polityka zgodnie z greckim źródłosłowem dba o miasto, dobro wspólne.

To nie pierwsza pana praca w Zielonej Górze. Co wyróżnia to miejsce i ten teatr?

Teatr prowadzony przez pana dyrektora Czechowskiego to niezwykle inspirujące miejsce, łączące tradycje z poszukiwaniem nowych przestrzeni sztuki. Zielona Góra, jak każde miasto graniczne, to fascynujący obszar styku różnych kultur i tradycji. Pochodzę z Poznania, lubię nasze kresy zachodnie. Wydają mi się jeszcze ziemiami nie dzyskanymi, nierozpoznanymi. Ponieważ Zielona Góra wielokrotnie traciła swoich mieszkańców i przyjmowała uchodźców, wydaje się miejscem odpowiednim do postawienia pytań, które przynosi tragedia Aleppo. ©

—rozmawiał Jacek Cieślak